

Krzysztof Nowak

Kraków

Rozprawa doktorska

*Rozumienie tekstu literackiego w łacińskich komentarzach do dzieł poetyckich*

napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Śnieżewskiego

Mimo popularności, jaką komentarz cieszył się w starożytnym piśmiennictwie naukowym, cechowała go genologiczna nieostrość, a rejestr prototypowych jego cech wymienianych przez Hieronima czy Donata ogranicza się m.in. do *brevitas*, kompilacyjności, podporządkowania użytkownikowi i silnego zanurzenia w tradycji interpretacyjnej. Nie wydaje się przy tym, iżby brak definicji gatunku znacząco utrudniał starożytnym autorom jego realizację w mnogich dziełach poświęconych tekstom świętym, uczonym, kulturowo istotnym czy – zwyczajnie – trudnym. Nie wydaje się również, że brak teorii komentarza jest pochodną ewentualnych trudności z wypracowaniem tejże. Wprost przeciwnie: komentarz nie doczekał się, jak sędzę, teorii raczej ze względu na swą „oczywistość”. Czyż bowiem można sobie wyobrazić gest bardziej dla czytelnika naturalny niż zapisanie krótkiej uwagi na marginesie niezrozumiałego ustępu? Glosa *ad locum* nie musi zdawać sprawy z rozumienia dzieła w jego całokształcie, bo i za cel ma wyłącznie pokonanie lokalnych problemów ze zrozumieniem tekstu. Ograniczone do *passus* objaśnienia następują więc jedno po drugim w porządku narzuconym przez wyłaniające się *quaestiones*. Mógłby oczywiście komentator zastanawiać się, czy objaśnienie nie winno być może bardziej wyczerpujące, ale przecież swoje zapędy musi miarkować, zważając na miejsce dostępne na marginesie. Niczym nieograniczony natomiast zdaje się zakres tematów, jakie może poruszać. Jeśli jednak komentuje również dla innych niż on sam czytelników, musi nasz komentator przewidywać, z jakimi trudnościami lekturowymi przyjdzie im się mierzyć. Jeśli komentowanie stanowi wręcz jego zawodową powinność, winien liczyć się z narzucanymi w obrębie wspólnoty profesjonalistów zasadami, np. z rewerencją traktować dorobek *maiores*. „Oczywistość” komentarza, o której mowa, ma zatem dwa źródła. Pierwszym z nich jest swoista naturalność samej praktyki komentatorskiej, przy czym przez ‘naturalność’ rozumiem z jednej strony imitowanie gestu czytelnika, z drugiej zaś – przedstawienie materii w *ordo naturalis*, porządku komentowanego dzieła. Drugim ze źródeł narzucającej się „oczywistości” komentarza, w tym komentarza gramatycznego, jest jego osadzenie w interpretacyjnej wspólnocie, która dostarcza wytycznych co do tego, co i jak należy czytać.

W niniejszej rozprawie postawiłem sobie za cel rekonstrukcję procesu rozumienia tekstu literackiego w tych jego aspektach, które dają o sobie znać z kart rzymskich komentarzy do dzieł poetyckich. O wyborze tekstów, które uczyniłem przedmiotem analiz, zdecydowało znaczenie tak samych komentarzy, jak i komentowanych autorów dla łacińskiej kultury literackiej. Materiał zaczerpnąłem z:

(1) komentarza do I księgi Wergiliuszowej *Eneidy* autorstwa Maurusa Serwiusza Honorata (IV/V w. n.e.);

(2) komentarza do *Andrii* Terencjusza autorstwa Eliusza Donata (IV w. n.e.);

(3) komentarza Pomponiusza Porfyryona do pierwszych 2 ksiąg Horacjańskich *carmina* (III w. n.e.).

Sformułowane przeze mnie zadanie badawcze opierało się na założeniu, iż komentarz jest dokumentem odbioru dzieła prymarnego, a zatem daje wgląd w interpretacyjne zabiegi, jakim gramatyk poddaje dzieło, a także w proces kształtowania (i narzucania) rozumienia uczniowi i – szerzej – odbiorcy komentarza spisane lub żywego wykładu. Uzasadnienie dla tej tezy mieszczą początkowe ustępy „Wprowadzenia” dysertacji, przy czym odwołuję się w nich do prac spod znaku teorii odbioru, która szczególną popularność zyskała sobie na przełomie lat 70. i 80. XX w., i której tezy na stałe weszły do repertuaru metod współczesnego literaturoznawstwa. We „Wprowadzeniu” wskazuję nadto metodologiczne podstawy rozprawy. Dowodzę, iż interpretacyjnej pracy gramatyka ujawniającej się w komentarzach nie sposób przeniknąć bez umieszczenia jej w kontekście rzymskich praktyk znaczeniowych, w tym gramatyki jako dziedziny badania dyskursu. Również opis rozumienia tekstu, z jakim mamy do czynienia w komentarzu, nie może być pełny, jeśli zapoznać wpływ, jaki wywiera nań jego materialna forma. Podsumowując zatem, rekonstrukcja hermeneutyki zawartej w komentarzach nie może się obyć bez opisu wspomnianych powyżej dwóch fundamentów: instytucjonalnego uwikłania i związku z tekstem prymarnym. Tym też zagadnieniom poświęciłem pierwszy rozdział rozprawy.

Przedstawiając instytucjonalne uwikłania gramatyki wskazuję najpierw na jej miejsce w strukturze rzymskiej edukacji, a także pozycję wśród innych dziedzin badania dyskursu w starożytności. Niski status społeczny gramatyka skutkuje płynnością granic jego profesji, które rozmywają się jeszcze bardziej za sprawą konkurencji, jaką dla gramatyki stanowią dialektyka i retoryka. Zarazem ma gramatyk ambicje, aby tekst objaśnić w jego całokształcie, nie zaś w wybranym tylko aspekcie, nie może więc dziwić, że i swoich uwag egzegetycznych nie będzie ograniczał, jak można by się spodziewać, do jednej tylko warstwy dzieła. Komentarz integruje

różne poziomy rozumienia, a jego autor odwołuje się do wszystkich wypracowanych na terytorium antycznej filologii metod. Heterogeniczne dzieło staje się tym samym syntezą terminologii i form podawczych starożytnej gramatyki, stąd łatwo w nim o rozważania typowe dla traktatów metrycznych, systematyczny wykład, jaki spotkać możemy w *artes*, czy streszczenia rodem z dramatycznych hipotez. Komentując dzieło, gramatyk musi dowodzić swojej znajomości ortografii, kontrastywnej semantyki, składni itd. Fakt zatem, iż nie jest komentarz przedmiotem teoretycznych dociekań ani normatywnych definicji, może, jak już wcześniej zauważyłem, wynikać z jego syntetycznego wobec pozostałych *officia* charakteru. Jakkolwiek zabiegi interpretacyjne w komentarzach do dzieł poetyckich zdefiniowane są przez przynależność do tradycji gramatycznego wykładu tekstu, to jednak zarazem zdradza gramatyka powinowactwa z innymi hermeneutykami starożytności. Z dywinacją i interpretacją zapisów prawnych łączyć będą ją m.in. przekonanie o znakowym charakterze komunikacji, a także uznanie możliwości wielorakiej interpretacji czy koncentracja na *ambiguitates*.

Nie tylko natura komentarza, ale i rozumienie tekstu, jakie dochodzi w nim do głosu, są zdeterminowane również przez jego formę fizyczną, praktykę użycia oraz relacje z tekstem prymarnym. Wybór komentarza jako *genre*'u wypowiedzi interpretacyjnej, jak dowodzę, pociąga za sobą skutki dla samej interpretacji. Mowa tu przede wszystkim o rozumianym *sensu largo* tekstocentryzmie, gdyż komentarz jest nie tylko tekstem o tekście, ale i pozostaje z dziełem prymarnym w związku czysto materialnym, towarzysząc mu w tradycji rękopiśmiennej lub tylko pozostawiając swój ślad w postaci znaków odsyłających. Obdarzony zredukowaną, zapośredniczoną w komentowanym dziele tekstualnością, komentarz cechować będzie osłabiona kohezja, podporządkowanie makrostruktury tekstowi prymarnemu, co z kolei skutkować będzie podatnością na deformacje, skracanie, otwartością na interpolacje itd. Na poziomie praktyki interpretacyjnej z kolei będzie to wprost prowadzić do zapoznania horyzontalnego wymiaru analizowanego dzieła, tendencji do pomijania związków ponadlokalnych itd.

W kolejnych, zasadniczych rozdziałach pracy starałem się o charakterystykę wybranych elementów rozumienia tekstu literackiego, przy czym, odmiennie niż w ostatnich monografiach Donata czy Porfyriona, ramę moich rozważań stanowią współczesne modele lektury i rozumienia w ogóle, nie zaś autodefinicje starożytnych gramatyków, jakie znaleźć można na kartach *artes*. Podejście takie pozwala, jak przekonuję już we wstępie metodologicznym pracy, ujrzeć proces rozumienia w jego dynamice, zarazem bez rozstrzygnięcia o jego architekturze. Nie można również pomijać i kontrastywnego wymiaru takiego podejścia, daje ono bowiem szansę, by dostrzec różnice i podobieństwa pomiędzy starożytnymi i współczesnymi próbami ujęcia zjawiska rozumienia. I tak

np. pierwszą część II rozdziału pracy poświęcam rozumieniu percepcyjnemu, które należałoby utożsamiać z rzymską *lectio*. Mogłoby się wydawać, iż rola gramatyka sprowadza się tu do przezwyciężenia trudności, jakich nastęczało odcyfrowanie wyrazów zapisanych w *scriptio continua*. Jednakże okazuje się ona dużo bardziej skomplikowana i obejmuje interpretację składni dzieła, jego wymiaru afektywnego itd. Objęte w pracy etykietą „rozumienia znaczenia” problemy, które napotyka czytelnik, starając się o rozjaśnienie warstwy semantycznej i syntaktycznej dzieła, wynikają przede wszystkim z dystansu historycznego oraz artystycznej formy. *Vetustas* nakłada na gramatyka obowiązek tłumaczenia form i znaczeń dawnych, *ornatus* z kolei, objawiając się w mowie figuratywnej, wymaga od egzegety odnalezienia *verbum proprium*, ale także „uporządkowania” szyku itp. W swoich rozważaniach podkreślam, że tylko znikoma liczba objaśnień leksykalnych gramatyków dotyczy wyrazów odbiorcy zupełnie nieznanymi, tj. wyrazów obcych czy wyszukanych poetyzmów. Przytłaczająca natomiast ich większość ma na celu ujednoznacznienie wyrazów polisemicznych czy wręcz kontekstualizację ich znaczenia.

W toku wywodu w rozdziale II niejednokrotnie zauważam także, iż rozumienia nie sposób opisać jako następstwa niezależnych od siebie procesów czy faz przetwarzania, gdyż te wzajemnie się przenikają, a samo rozumienie ma charakter dynamicznych negocjacji, w które angażują się wszystkie poziomy interpretacji. Stosowna *pronuntiatio* nie jest możliwa bez wcześniejszego rozpoznania uczuć targających postaciami, a zatem i ich relacji w obrębie świata przedstawionego czy też intencji, rozpoznanie form gramatycznych zależy od projektowanego znaczenia, zaś wiedza o świecie raz wchodzi w konflikt z wybranym znaczeniem leksykalnym, to znowu umożliwia rozumienie zwłaszcza języka metaforycznego. Z tego „negocjacyjnego” charakteru rozumienia wypływa również jego wysoce aktywna natura. Gramatyk bowiem, a za nim i jego czytelnik, modelują swoje odczytania tak, by „uzyskać” znaczenie właściwe, zadowalające (w świetle ich przekonań, celów, oczekiwanego sensu globalnego itd.), nie są oni zatem tylko biernymi odbiorcami zaszyfrowanych w tekście sensów, a nieustannie ich poszukują. Ta właściwość egzegezy i rozumienia w ogóle, którą znajdziemy skądinąd także w antycznej krytyce tekstu, daje o sobie znać choćby w *differentiae* wysnuwanych nie tylko z troski o para-leksykograficzną precyzję, ale i z myślą o wyposażeniu tekstu w dodatkowe znaczenia.

Jak zauważam w rozdziale III pracy, w swym „polowaniu na znaczenia” gramatycy mieli, jak się wydaje, wzgląd przede wszystkim na ocalenie czy po prostu utrzymanie wielowymiarowej spójności dzieła. Tendencja ta wynikała bez wątpienia w dużej mierze z charakteru analizowanych przez nich tekstów. Odpierają bowiem pochodzące z tradycji zarzuty *obtrectatores* i stale podkreślają wirtuozerię poetów, autorów tekstów przeciw kanonicznym. W skrajnej postaci

prowadzić to może do lekceważenia problemów tekstualnych czy wariantów ortograficznych, częściej jednak wyrażać się będzie owo dążenie w śledzeniu związków tak kohezji, jak i koherencji, zatem spójności – odpowiednio – formalnej i tematycznej. Choć bowiem np. rekurencjom czy elipsie nie przydają gramatycy tak wielkiego znaczenia jak czyni to współczesna tekstologia, to jednak komentarz wybitnie przyczynia się do podtrzymania kohezji dzieła, gdyż pomaga odbiorcy rozwiązywać anafory i uzupełniać wyrażenia eliptyczne. Z kolei poszukiwanie związków ponadzdaniowych pozwala przełamać swoisty mikrotekstualizm komentarza. Jeszcze silniej sprzyjają postrzeganiu tekstu jako więcej niż tylko zbioru przypadkowych zdań - elementy prefacyjne komentarzy. Porfyrionowe wstępy do poszczególnych *carmina* choćby przynoszą ich parafrazy, które z kolei wprowadzają czytelnika bezpośrednio w świat tekstu, dostarczając mu jasnych wskazówek interpretacyjnych, globalnych norm lekturowych czy po prostu dają dostęp do uniwersum wiedzy odzwierciedlonej w danym fragmencie dzieła.

Wiedza o świecie, przedmiot mojego zainteresowania w IV rozdziale pracy, okazuje się w komentarzach niezwykle istotnym czynnikiem konstrukcji spójnego świata przedstawionego, co z kolei daje pojęcie o roli informacji pozatekstowych w rozumieniu tekstu w ogóle. Po pierwsze wiedza przyczynia się do obniżania jego informacyjności, pozwala akumulować raczej niż odrzucać informacje zaskakujące czy po prostu nowe. Po drugie, pozwala rozszyfrować aluzyjne deskrypcje i parafrazy, dzięki czemu możliwe staje się śledzenie ruchu referencyjnego w jego wymiarze przestrzennym, czasowym i osobowym. Ale na tym rola gramatyka się nie kończy. Komentarze zwracają uwagę na fakt, iż dla zrozumienia tekstu niezwykle ważną rolę ma rekonstrukcja *quid* utworu, jego tematu globalnego, dzięki któremu pojawiające się lokalnie informacje nabierają znaczenia. Gramatycy wspomagają rozumienie, dostarczając czytelnikowi gotowych wnioskowań i inferencji, uprzytamniając związki przyczynowo-skutkowe, co z kolei pozwala wypełnić luki w oszczędnym dyskursie poetyckim, choćby za cenę snucia interpretacji alegorycznych. Wreszcie wiedza warunkuje rozumienie, gdyż pozwala postrzegać przedstawienie poetyckie jako relewantne i stosowne. Ta ostatnia cecha wiąże się zresztą ściśle z problemem zgodności utworu z gatunkowym *decorum*, a także z osadzonym w znajomości rzeczy i praw rządzących literaturą – przedstawieniem postaci, które jest przedmiotem moich rozważań w V, ostatnim rozdziale niniejszej pracy. Komentator, śledząc bohaterów w dynamicznie zmieniającym się świecie przedstawionym, pozwala nam dostrzec zmianę perspektywy poznawczej, daje wgląd w uczucia postaci, ich często dobrze skrywane intencje, pomaga rozpoznać miejsce w hierarchii społecznej oraz przeniknąć cele perswazyjne.

Zrozumienie historycznych lektur i reguł rozumienia w ich bogactwie i różnicowaniu byłoby

równoznaczne z pojęciem samego fenomenu rozumienia. Tego trudnego zadania nie ułatwia fakt, iż w analizie cudzych interpretacji nieustannie musiałem (sobie i czytelnikowi) zdawać sprawę z własnych przekonań co do natury i architektury poszukiwania sensu w lekturze. Osobną a następczą wielu kłopotów kwestią było znalezienie takiego języka opisu, który nie przysłoni odmiennych rozpoznań interpretacyjnych, a który jednocześnie stawiać im będzie opór, nadając zrozumiałą dla nas formę. Nie łudzę się, iż w niniejszej pracy dałem wyczerpujący i w pełni zadowalający opis rzymskiego doświadczenia lektury czy – tym bardziej - rozumienia tekstu literackiego, mam wszelako nadzieję, iż udało mi się wskazać na jego istotne komponenty, pomijane czy tylko przygodnie omawiane w literaturze przedmiotu. Zarazem mniemam, iż niektóre z proponowanych w niej tez mogą być punktem wyjścia dla pogłębionych studiów nad rzymską hermeneutyką.

Kraków, 31 października 2014 r.